

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pisemem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Kłopoty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 24 lutego.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: F. 2 Sucha Macieja ap.
Jutro: Anastazy P. — Gr.-kat.: Dziś: 11 N. o M. i Far.
H. 5. — Jutro: 12 Meletya. — Słowiańskie: Dziś: Bogu-
sza. — Jutro: Sławoboją.

Wschód słońca 7:00, zachód 5:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 405;
do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:35, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzielę); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągów opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie od 9—2; muzeum w ani powsz. (prócz
poniedziałku) od 9—1 naudo we wtór. i piątek od 3—5, w niedziel.
11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
1 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum
Dzieciuszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieciuszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, srody i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni-
ki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta cod-
ziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1p.) otwar-
ta codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12
w poł.

Wystawy stałe. Wystawy zbiorowe w To-
warzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemy-
słowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor.,
w niedzielę 60 h., — (studenci 20 hal.).

Odczyty i wykłady. Powszechne Wykłady Uniw.
prof. dr. B. Dembiński „Główne idee i wypadki francuskiej
rewolucyj“, sala III Uniw. o g. 5 pop. — Doc. Szkoły po-
litechn. dr. Z. Pazdro: „O emigracji z Galiicyi w dobie
współczesnej“, Stow. rękodz. „Skała“, ul. Mickiewicza 28,
o godz. 5. — W Kole T. S. L. im. Goldmana odczyt prof.
Merwina: „Pierwotek rewolucyjny we współczesnej lite-
raturze europejskiej“ o g. 3:30 pop. w lokalu Kola (ul. Te-
atralna 8).

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgroma-
dzenie Tow. wzaj. pomocy sług państwowych. — Wiece
galiicyjskich gmin miejskich, rządzących się ustawą gminną
z lipca 1896 r. o g. 2 popoł. w sali Izby handlowej.

7)

MARK TWAIN.

Nadzwyczajne czyny Toma Sawyer'a detektywa.

Tłumaczył Z. Kłośnik.

(Ciąg dalszy.)

Uraczyliśmy go hojnie. Wypił tyle, że runął
z krzesła, nie mogąc się podnieść.

„Byliśmy tedy gotowi. Doradziłem Halowi, żeby
idąc za moim przykładem, zrzucił z nóg trzewiki i to
samo zrobił ostrożnie Budowi, ażebyśmy go następnie
tem lepiej mogli przeszkukać. Powiedziano, zrobiono. Po-
stawiliśmy moje trzewiki obok obuwia Buda. Rozebraliśmy
go potem, ale poszukiwania w jego kieszeniach, w skar-
petkach, za podszewką ubrania, wewnątrz trzewików nic
nam nie przyniosły. Nie było brylantów! Znaleźliśmy
tylko dłoitko. „Co on z tem mógł robić?“ zapytał Hal.
Odpowiedziałem, że nie wiem. W końcu, Hal, zrażony,
uznał, żeśmy zostali wywierowani, że się trzeba uważać
za pobitych! Spodziewałem się tego.

„Jest miejsce, powiadam, któregośmy nie prze-
szukali“.

„Jakie?“

„Brzuch“.

„Okropność! Nigdybym był o tem nie pomy-
ślał. A więc! Cóż tu robić?“

„Poczekaj“, mówię mu. Zostań przy nim chwilę,
pójdę do apteki i dam się powiesić, jeżeli nie przyniosę
środku na niezawodne wyprowadzenie brylantów z ich
schowka“.

— Rozumowanie moje trafiło mu do przekonania
i w jego oczach obułem, zamiast swoich, trzewiki Dixo-

Widowiska i zabawy. Przedstawienie amator-
skie akadem. Związku sportowego w Sokole.

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 pop. „Ptasznik
z Tyrolu“, operetka w 3 akt. Zellera; o godz. 7— w.
„Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 akt.
G. Zapolskiej.

Z Rady miejskiej.

(Zakończenie ogólnej dyskusji budżetowej).

Wczoraj wreszcie na trzecim z rzędu posiedzeniu
Rady m. zakończono dyskusję budżetową. I porównawszy
ton dyskusji budżetowej obecnej — z przeszłoroczną,
musi się przyznać, że ton obecny był poważniejszy,
w przemówieniach radnych przebiła się mniej namięt-
ności, dotykano więcej rzeczy niż osób. Może gdzie-
niegdzie zagrała jaka nuta dysonansu, przebiło się roz-
gorczenie zwłaszcza u stale majoryzowanej mniejszości,
ale zawsze kierowała mowcami większa troska o dobro
miasta i mieszkańców, aniżeli osobista zawiść do za-
rządu jego i większości. Szkoda więc, że większość nie
zgodziła się na stenografowanie tych mów, byłoby to do-
brzy materiał dla historyka miasta i ładna pamiątka dla
potomności. A może być, że słowa drukowane miałyby
większy wpływ na zarząd miasta. „Verba volant...“

Mimo prośby prezydenta o punktualne przybycie,
od chwili gdy rozpoczęła się dyskusja budżetowa, po-
siedzenia, podobnie jak wczoraj rozpoczynały się o 7:30
wieczorem.

We wczorajszej dyskusji zabrał pierwszy głos
r. Markiewicz. Mowca podniósł na wstępie, że za-
leganie spraw nie całkowicie jest winą prezydium, część
bowiem jej ponosi Rada m., której członkowie z reguły
spóźniają się na posiedzenia. Nieluszny jest również
zarzut robiony prawicy, — jakoby ona grzebała wnioski
lewicy. Mowca nie należy prawdzie do prawicy, musi to
jednak w obronie prawdy powiedzieć, że prawica z go-
towością przyjmuje każdą myśl zdrową lewicy. Prawica
odrzucała wprawdzie myśl lewicy założenia jatek miej-
skich, ale odrzucenie to było słuszne, bo miasto na tem
przedsiębiorstwie poniosłoby wielkie straty. Natomiast
rzeczą zarządu miasta jest rozszerzyć sprzedaż taniego
opału i sprzedawać go w każdym komisaryacie przez
rok cały.

Za tem idzie także założenie centralnej hali tar-
gowej. Producenci z chęcią przesyłaliby do tej hali swe
produkty, coby wpłynęło na taniość środków żywności.
W miastach zachodnich hale takie świetnie rozwijają się
i są dobrodziejstwem dla szerokich mas ludności. Co do
opłat za wodę, zdaloby się pomyśleć o zegarach, a wtedy
rozdział opłat byłby sprawiedliwszy, prywatni konsu-

na tak, że się nie spotrzegli. Były cokolwiek na mnie
za duże, ale lepsze było to, niżeli co innego. Przecho-
dząc przez halę, zabrałem swoją torbę; za chwilę byłem
w ciemnej uliczce, prowadzącej w dół rzeki. Szedłem
z szybkością pięciu mil na godzinę. Brylanty bynajmniej
nie utrudniały mi chodu! Po kwadransie, uszedłszy prze-
szło milę, uznałem za stosowne spocząć. Za chwilę ru-
szyłem dalej, a gdy m pożałał przestrzeń, przyszło mi
na myśl, że Hal się musi niepokoić, co się z mną dzie-
je, że czas oczekiwania wydaje mu się zbyt długim. Wkrót-
ce potem miałem dwie i pół mili za sobą. Hal musiał
zaczynać kłąć, niecierpliwie się.

Po tych czterdziestu minutach mojej nieobecności
musiał się zacząć domyślać. Po godzinie będzie niezawo-
dnie w posiadaniu klucza do zagadki. Podejrzycwać
będzie, że znalazłem brylanty, zerwie się i puści za
mną w pogoń. Szukać będzie moich śladów na piasku,
nie wiedząc, w którą stronę rzeki trzeba iść, ażeby mię
znaleźć. W chwili, gdy tak rozumowałem, zobaczyłem
zbliżającego się człowieka na mule, i bez namysłu rzu-
ciłem się w krzaki. To było głupio! Kiedy mię minął,
przystanął i czekał, żebym wyszedł z kryjówek, w końcu
ruszył dalej. Ale byłem zaniepokojony! Człowiek ten
robił na mnie wrażenie groźby. Gdyby się tak spotkał
z Halem Claytorem!

Około trzeciej rano zdążyłem do Aleksandryi; wi-
dok statku dodał mi otuchy. Robił się dzień, wstąpiłem
na pokład i wynajęłem tę kabinę. Przyodziałem się
w rzeczy, w których mię widzieli i wyszedłem na kład-
kę, na czaty; przezorność tę zresztą uważałem za cał-
kiem niepotrzebną. Czekając na odjazd statku, który
długo nie ruszał, bawiłem się w myśli swoimi brylanta-
mi. Naprawiano maszynę, nie wiedziałem jednak, czem
to pachnie, gdyż nigdy nie posługiwałem się parowymi
statkami.

menci płaciliby mniej za wodę. W końcu omawiał
r. Markiewicz wadliwości m. zakładów dobroczynnych,
żądając poprawy tych stosunków. (Okłaski).

Posel dr. Głabiński podnosi dwa momenty,
pominięte w toku dyskusji budżetowej, mianowicie
sprawę stanu finansowego gminy i stosunki miasta do
państwa i kraju. Stwierdza, że stan finansowy miasta
jest obecnie pomyślny. Wprawdzie gmina nie może
w całej pełni spełniać zadań, jakie na niej ciąży, wpra-
wdzie ciężary podatkowe są znaczne i śruba podatkowa
przygnata ludność, jednakowoż pocieszającym jest objaw,
że budżet kończy się równowagą i że zamknięcie ra-
chunków za rok 1906 wykazało w porównaniu z bu-
dżetem wyższy dochód o 404.000 kor.

Nie tylko przedsiębiorstwa gminy się rentują, ale
także podatki konsumcyjne, myto, dodatki do podatków,
dały dochody wyższe ogółem o niespełna 400.000 k.,
niż przewidywano. Nie należy jednak zbyt pochopnie
liczyć na ciągły wzrost dochodów w przyszłości, bo za
latami tłustymi, mogą nastąpić lata chudsze. Smutnym
objawem jest obniżenie się konsumpcji mięsa i nie jest
rzeczą wykluczoną, że ów wzrost dochodów jest czę-
ściowo następstwem stosunków międzynarodowych, im-
migracji ludności z Królestwa i Rosyi.

Referent generalny słusznie utyskuje na niezyczli-
wość dla gminy naszej rządu centralnego, a nawet kraj.
rząd centralny w ogóle nie uznaje swoich obowiązków
względem gmin, a już zgola w obec gmin naszych.
Wszystko, co z Wiednia otrzymujemy, musi być wywal-
czone z trudem, przy pomocy życzliwej nam reprezen-
tacji kraju i pewnych jednostek ze sfer rządowych. Nie
ładźmy się też, aby kiedyś w przyszłości było inaczej,
dopóki w ogóle nie będziemy potrzebowali Wiednia i bez
niego się obejdziemy. Ale mowca musi z obowiązku
swego jako poseł stwierdzić, że także gmina nasza nie
okazuje zawsze tej samodzielności i tej obowiązkowości,
jaka jest duszą autonomii. Na żądanie gminy uzyskał
mowca n. p. przyrzeczenie sankcyi dla ustawy, zwalnia-
jącej szereg domów od podatku na cele asanacyjne,
a zarazem zapewniającej gminie darne odstąpienie grun-
tów, potrzebnych na cele regulacji miasta. Mimo upływu
jednak czterech lat, nie doczekał się mowca takiego
projektu ustawy. Tak samo podwyższenie subwencji
rządu na liceum im. Król. Jadwigi, doznało zwłoki
wskutek przewleknięcia tej sprawy w gminie i w radzie
szkolnej krajowej. Słuszność wymaga przyznać, że pe-
wne ważne koncesye osiągnęliśmy w Wiedniu, a jedną
z nich będzie przyspieszenie sprawy kanalizacji miasta.

Niestety także kraj nie jest w tym stopniu gminie
życzliwym, jakby tego wymagało stanowisko gminy,
która wypełnia wiele zadań ogólnych w zastępstwie
kraju. Należy się spodziewać, że to stanowisko kraju

Koniec końców, wytypaliśmy dopiero, kiedy się
już biały dzień zrobił; przyciałem się w mojej kajucie.
gdyż naraz spostrzegłem człowieka, którego ruchy przy-
pominały mi Hala Claytona, i zadrżałem. Jeżeli odgadł,
myślałem, że jestem tutaj, złapałem się jak w zatrask.
Będzie mię teraz pilnował, będzie czekał na moją ucie-
czkę, dopadnie mię, przycisnie gdzie zechce i każe so-
bie oddać brylanty. A potem... oh! wiem, co ze mną
zrobi. To straszne! I pomyśleć, że drugi także jest na
statku! Przyznacie, że przesładuje mię nieszczęście, czar-
ne nieszczęście! Oh! młodzi ludzie, bądźcie dobrzy dla
nieszczęśliwego, którego życie jest zagrożone i ratujcie
mię, ratujcie! Będę całował ślady stóp waszych!

Staraliśmy się go pocieszyć, zapewnialiśmy go, że
przyjdziemy z pomocą; to też, zaledwie się uspokoił,
rozszrubował swoje obcasy i pokazał nam brylanty, de-
lektując się ich ogniem, wpatrując się w nie z lubością.
Woda ich była przepyszna; rzucały dokoła siebie blask
oślepiający. Wszystko to jednak nie przeszkadzało mi
myśleć, że Jake jest głupiec! Na jego miejscu dałbym
te kamienie kolegom, żeby się ich pozbędz; ale nie wszy-
scy z jednego pochodzimy drzewa.— Mówił, że nie mo-
że się pogodzić z myślą, żeby się wyrzec takiego
majątku.

Dwa razy stawaliśmy z powodu maszyny wśród
nocy, która mu się nie wydawała dość ciemna, ażeby
zemknąć ze statku. Za trzecim razem nastroczyła się
lepsza sposobność. Byliśmy mniej więcej w odległości
40 mil od wuja Silasa, naprzeciwko jakiejś fermy; około
pierwszej godziny nad ranem, niebo się zachmurzyło,
burza zdawała się blizką. Jake postanowił z tego sko-
rzystać.

(C. d. n.)

zmieni się nareszcie, a najlepszą sposobnością ku temu będzie przyczynienie się kraju do wydatków szkolnych gminy i zastosowanie niższej stopy dodatków krajowych do podatku domowo-czynszowego.

Mowca zgadza się z tymi, którzy widzą w miłości dla gminy i narodu rękojmię postępu w gospodarstwie gminy. Ta miłość jest konieczną, jeżeli gmina spełnić ma szerokie swoje posłannictwo na polu społecznym, autonomicznym i narodowym. Mowca wita myśl r. Biechońskiego, organizacji miast kraju pod przewodnictwem miasta Lwowa i kończy życzeniem, aby myśl ta stała się wkrótce ciałem. (Żywe oklaski i brawa).

R. La sk o w n i c k i zaznaczył na wstępie, że jakkolwiek kolega jego z klubu lewicy wyłuszczył poglądy tego klubu na politykę miejską, to jednak mowca musi jeszcze kilka słów dodać a zmusza go do tego przemówienie wicepr. dr. Rutowskiego. Zarząd miasta na polu aprowizacji nic nie zrobił a biuro pośrednictwa sprzedawcy mięsa i kasa mięsna to czysta farsa. Od tej pory mięso wcale nie potaniało chyba dla rzeźników.

Ton agresywny dr. Rutowskiego doprowadził do tego, że komisja aprowizacyjna jest dziś bez przewodniczącego, bo najdzielniejszy jej członek r. dr. Szpilman ustąpił.

W dalszym ciągu krytykował mowca prawicę, która wszelkie sprawy ogólniejszego znaczenia grzebie. Omówił sprawę taniego opału, przeszedł mowca do urzędu budowniczego, który przez dwa lata pozostaje bez kierownika, ze szkodą dla miasta. A przecież ta sprawa dawno powinna być załatwiona. (Oklaski lewicy).

Dla faktycznego sprostowania zabrał głos r. Mokrzycki, zaprzeczając, jakoby wielcy rzeźnicy robili dobre interesy. Przykładem Wiedeń, gdzie wielka rzeźnia traci, wskutek czego dr. Lueger zachorował. (Śmiech.) Nieprawda jest, jakoby kasa mięsna była do niczego.

Rzeźnicy mają z niej korzyści (głosy: ale tylko rzeźnicy). Mięso jest drogie, bo woły „poszli” w górę, a tylko cielęcina potaniała. Tyle miałem powiedzieć — zakończył z tryumfem r. M.

Na tem zakończono ogólną dyskusję. Zabrał z kolei głos generalny referent r. dr. Lisiewicz, ale z powodu, że fotele zaczęły się opróżniać, odroczone o g. 9:30 obrady do wtorku.

„Tortury” Rusinów w więzieniu.

Od jednego z najpoważniejszych obywateli lwowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Wyczytawszy w pismach wiedeńskich o rzekomych „męczarniach” studentów ruskich w więzieniu śledczym we Lwowie, poczuwam się do obowiązku podania do publicznej wiadomości, jakiego rodzaju są te „tortury”. A uważam się za kompetentnego w tej sprawie, jedno bowiem z moich okien wychodzi na podwórze więzienne, na którym studenci ruscy przepędzali godziny swoich „rekreacji”, przez cały więc czas zatrzymania ich w więzieniu byłem prosto świadkiem ich sposobu życia. Przypada mi do głowy, że godziny, spędzone w ciągu tych dni przy oknie, były dla mnie prawdziwą rozrywką i że zawiądzam studentom ruskim chwile bardzo zajmującego widowiska w czasie „sjesty”.

I. Mistrz ceremonii.

Przedewszystkiem Rusinów wypuszczano partiami po 30—35, a że partie po sobie następowały i przebywały długo na podwórzu, więc ciekawe widowisko trwało niemal bez przerwy. Przedewszystkiem kiedy wypuszczano studentów na podwórze, zjawiał się dozorca więzień, ubrany ceremonialnie, w cylindrze, witał się serdecznie z nimi, rozmawiał obszernie z poszczególnymi, rozweselał i zachęcał do zabawy. Po tem następowały ćwiczenia gimnastyczne, którym się studenci oddawali z zapalem, bardzo chwalebny ze względu na ich zdrowie.

II. Kogucik.

Po gimnastyce następowały zabawy i sporty bardzo urozmaicone. Jednym z nich był t. zw. „kogucik”. Studenci losami dzieliли się na dwie równe liczebnie partie, z których każda delegowała ze swej strony „championa”. Obaj, stojąc na jednej nodze, podskakiwali i potracali się bokiem, dopóki jeden z nich nie przewrócił się na ziemię. Wtedy na jego miejsce występował nowy „champion” i tak dalej, dopóki jedna z partii nie znikła zupełnie, pokonana.

III. Pomost.

Mniej może przyjemną dla „wybranych” była zabawa w pomost. Studenci stawali równymi szeregami przeciw sobie, brali się za ręce z sąsiadami z przeciwną, a na utworzony w ten sposób pomost kładli jednego ze swoich. „Skazańca” mianował komendant partyi, a jeżeli skazany nie chciał się poddać wyrokowi, komendant delegował 8 żandarmów, którzy go ścigali po zakątkach, dopóki nie schwytali i nie położyli na pomoście. Tutaj inni podrzucali go na rękach w górę nieraz na parę metrów i chwyтали napowrót i nie wazali na krzyki podrzucanego, dopóki nie przebył z końca w koniec całego pomostu. Jeśli „skazaniec” był przymusowo dostawionym na pomost, trzymano go na nim conajmniej 20 minut. I to może była jedna prawdziwa „tortura”, której Rusini doznawali w więzieniu.

IV. Wojna.

Wojennego animuszu wśród uwięzionych nie brakło, a że na podwórzu było pod dostatkiem materiału wojennego, pod postacią białego i plastycznego śniegu, więc dzielono się na partie i staczano zażarte walki na

kule śniegowe. Ażeby zaś partyom nie zabrakło amunicji i aby nie traciły czasu na lepienie śnieżek, przeto dozorca więzienny odkładali karabiny na bok i zajmowali się lepieniem kul śniegowych, które przygotowywali stosami dla obu partyi.

V. Pogrzeb.

Więcej w modernistycznym stylu „macabre” była następna zabawa: pogrzeb. Przedewszystkiem w drodze powszechnego głosowania wybierano „nieboszczyka”, sześciu innych studentów tworzyło „karawan” i wzięwszy go na ramiona, postępowo zwolna dookoła podwórza. Kilku, przedstawiających „rodzinę”, szło tuż za „karawanem” i „z urzędu” płakało i lamentowało jak najdośćniej; szedł też „ksiądz”, który od czasu do czasu odczytywał ewangelię, potem występował „mowca” żalobny, który wygłaszał pochwałę pośmiertną „nieboszczyka”. Drastyczniejsze ustępy, które wywoływały szaloną wesołość wśród słuchaczy, wygłaszał po polsku. Co mówił, tego z odległości nie można było dobrze dosłyszeć. W każdym razie musiały być to rzeczy — że użyjemy wyrażenia ruskiego — „masne”, skoro nawet zwykłym złodziejom i zbrodniarzom, znajdującym się w więzieniu, którzy przyglądali się przez okna zabawom studentów, było czasem tego za dużo, i nie żalowali głośnych upomnień pod adresem „panów”, którzy „nie wstydzą się” w ten sposób „uragać”. Jeszcze na pół godziny przed zapowiedzią „strajku głodowego” studenci ruscy bawili się wesoło w jeden z takich pogrzebów.

VI. Koncerty.

Obraz zabaw studentów ruskich w więzieniu nie byłby zupełnym, gdybym nie wspomniał o „koncertach”, jakie sobie urządzali. Niestety, te „koncerty” były ujemną stroną zabawnego dla sąsiadów widowiska i stawały się chwilami plagą okolicznych mieszkańców. Z dwóch cel bowiem, gdzie się mieścili Rusini, dochodziły bez ustanku takie ryki, że prosto chwilami uszy puchły. Ale ryki to były nie bitych, katowanych, „torturowanych”, ale ludzi, bawiących się doskonale...

Tyle słów moich o „torturach”, które przechodzili studenci ruscy w więzieniu lwowskim.

Kronika sejmowa.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia przyjęto na podstawie sprawozdania komisji sanitarnej wnioski o rozszerzenie szpitala powszechnego w Tarnowie przez dobudowanie pawilonu chirurgicznego na 60 łóżek i rozszerzenie domu gospodarczego. W tym celu upoważniono Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki. Budowa, wedle dodatkowej poprawki, wprowadzonej przez posła Męcińskiego, ma być przedsięwziętą już w r. 1907.

Następnie zgłoszono wnioski:

pp. Skoły z e w s k i e g o i Pastora w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych;

p. Kazimierza Lubomirskiego o budowę kolei w powiecie myślenickim;

p. ks. Stojalowskiego w sprawie przydziału do dyrekcji kolei państw. w Krakowie części kolei Północnej od Krakowa aż do Bogumina i zaprowadzenia IV klasy na kolejach galicyjskich;

p. ks. Stojalowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej;

p. Kramarczyka w sprawie wydawania paszportów dla trzody chlewnej.

Interpelacje:

p. Buynowskiego i towarzyszy w sprawie aresztowania notariusza Obmińskiego przez starostę w Nowym Sączu;

p. Kremy i tow. w sprawie niedogodnego podziału strefowego i szkodliwego zarządzenia kolczykowania trzody chlewnej;

p. Zdzisława Skrzyńskiego i tow. w sprawie sankcji ustawy ogniowatego krycia dachów;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie budowy szkoły w Zakrówce pow. Tłumacz;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie sprzedaży drzewa budulcowego i opałowego przez zarządy kameralne ludności wiejskiej powiatu dolińskiego;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie utworzenia szpitala w Dolinie;

p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nieodpowiedniego wykonywania ustawy łowieckiej przez starostwo w Dolinie;

p. Oleśnickiego w sprawie wydzierżawienia prawa rybołówstwa na Bolożowskim jeziorze.

Komisję reformy wyborczej składają: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Bojko, Buynowski, Czartoryski, Głabiński, Gniewosz, Jabłoński, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Kraiński Wincenty, Kramarczyk, Laskowski, Leo, Loewenstein, Mogilnicki, Moysa, Niezabitowski, Oleśnicki, Pastor, Piniński, Rutowski, Stadnicki, Tarnawski, Urbański Mieczysław, Wodzicki.

Komisja szkolna na wczorajszym posiedzeniu przyjęła w dyskusji szczegółowej całą ustawę o seminariach nauczycielskich.

Przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia komisji będzie sprawa polepszenia bytu nauczycieli.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Skandale węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budapesti Hirlap” donosi, że sprawa subwencji, dawanych z funduszu dyspozycji

nego za czasów gabinetu Fejervarego, przybiera rozmiały coraz bardziej skandaliczne. Akty, znajdujące się w najwyższym trybunale obrachunkowym, dowodzą, że były minister handlu w gabinecie Fejervarego Vörös na własną rękę wydał 19.422 koron i nie dał na tę sumę ani żadnego kwitu, ani nawet nie powiedział urzędnikom, na co ją wydaje. Gdy jeden z naczelników departamentu ministerstwa handlu zwrócił mu uwagę, że tego rodzaju rozporządzanie pieniędzmi bez kwitu i podania celu jest niestosowne, został za karę przeniesiony na inne stanowisko.

Również St. Tisza ma być ponownie wezwany do złożenia ponownego raportu o tem, na co wydał fundusz dyspozycyjny.

Z sejmów.

Zagrzeb. (TBK.) Sejm chorwacki na posiedzeniu wczorajszym prowadził w dalszym ciągu dyskusję budżetową. P. br. Rau wystąpił w ostry sposób przeciw koalicji i oświadczył, że będzie głosował przeciw budżetowi, gdyż nie ma zaufania ani do koalicji, ani do rządu. Co się tyczy żądania zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania, mówca oświadcza, że lud, jak dowodzą ekscesy i ruch w r. 1903, nie jest dojrzałym do reform konstytucyjnych. Raczej należy go uczyć i dać szkoły, niż powszechne prawo głosowania. (Protesty na lewicy). W końcu występował przeciw Serbom i dwuznacznej polityce koalicji.

Z zamętu.

Odessa. (Tel. wł.) Wbrew zakazowi rządu, na ulicach odbywają się napady na żydów i przedstawicieli inteligencji.

Lublin. (Tel. wł.) Z wyroku sądu polowego rozstrzelano tu trzech bandytów: Sierpina, Horeckiego i Golińskiego.

Odessa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj w południe rzucono bombę pod powóz, którym jechał policmajster von Kosberg, wraz z agentem tajnej policyi. Kosberg jest ranny. Agent policyjny jest ciężko ranny. Wybuch zabił jednego konia. Sprawcy nie zdołano ująć.

Polskość na Rusi.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na Podolu powstały dwie nowe instytucje polskie, mianowicie w Latyczowie Towarzystwo rzymsko-katolickie, w Mohylowie „Dom polski”.

Amnestya.

Petersburg. (Tel. wł.) „Russkoje Slovo” donosi, że pogłoski o amnestyi przebijają konkretną formę. W dniu otwarcia Dumy ma być ogłoszona amnestya częściowa, dotycząca wszystkich pociągniętych do odpowiedzialności sądowej na zasadzie art. 129, tj. byłych członków Dumy i dziennikarzy.

Terrorystów i bandytów amnestya nie dotyczy.

Kłopoty finansowe w Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do „N. Fr. Presse” telegrafują z Londynu, że papiery rosyjskie po wyborach do Dumy spadły silnie, zarówno w Londynie jak i w Paryżu, z powodu, że wielkie domy finansowe już nie popierają papierów rosyjskich. W początkach lutego jeszcze raz próbowano podtrzymać sztucznie papiery rosyjskie, ale później zaniechano tej taktyki. Ostatnia podróż byłego ministra skarbu Wisznegradzkiego do Paryża tyczyła się następującego planu.

Wielkie domy finansowe mają utworzyć syndykat, który przyjdzie z pomocą bankom, posiadającym zbyt dużo papierów rosyjskich. W ten sposób możliwym byłoby przyjscie z pomocą skarbowi rosyjskiemu pod formą krótkoterminowej pożyczki. Ten projekt ma pewne szanse urzeczywistnienia.

Horoskopy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Towaryszcz” donosi, że dnia 20 bm. w Carskim Siole odbyła się rada koronna, na której Stolypin starał się wytłumaczyć, że wybór Dumy opozycyjnej wcale nie grozi złemi następstwami. Jego zdaniem, kadeci, pouczeni doświadczeniem i losem, jaki spotkał pierwszą Dumę, nie wejdą na drogę rewolucyjną, bez kadetów zaś skrajna lewica nie będzie posiadała większości.

Dzięki tym wywodom Stolypin zdołał wyjednać u cara porzucenie projektu zmiany gabinetu jeszcze przed otwarciem Dumy.

W każdym razie w kołach rządowych panuje opinia, że car zdecyduje się raczej na dymisyę Stolypina, aniżeli na natychmiastowe zerwanie stosunków z Dumą.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro” donosi: Zmiana gabinetu w przeddzień zwolnienia Dumy jest rzeczą postanowioną.

Spodziewanym premierem ma być Kokowcew, który zachowa portfel skarbu.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 19 bm. głosowało w Petersburgu 67.000 obywateli, z tych 29.000 oddało swe głosy za kadetami, 16.500 głosów padło na oktobreystów, a 16.500 głosów na stronictwa skrajne. 5000 głosów otrzymali t. zw. monarchiści.

Prawo wyborcze wykonało 54 proc. uprawnionych do głosowania. Oktobreysty nie wybrano ani jednego.

Moskwa. (Tel. wł.) Wobec zwycięstwa opozycji i wobec wielkiego powodzenia skrajnej lewicy, rząd rosyjski na wszelki możliwy bezprawny sposób wywiera nacisk na wybory i przeprowadza masowe unieważnienia wyborów w tych miejscach, gdzie wybory wypadły na korzyść opozycji.

Dzieje się to w ten sposób, że władze miejscowe unieważniają w poszczególnych miastach i powiatach

wybory t. zw. wyborców i pomagają w ten sposób do zwycięstwa reakcji.

Donoszą kwestya.

Moskwa. (Tel. wł.) „Russk. Wiedom.” dowiadują się z autentycznego źródła, że rząd rosyjski za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych zapytał się w Berlinie, w jaki sposób następuje otwarcie parlamentu rzeszy i sejmiku pruskiego w razie, jeżeli cesarz nie odczyta osobiście mowy tronowej, lecz chce to powierzyć innej osobie.

Z Berlina nadesłano odpowiedź, że zastępuje cesarza kanclerz państwa, jako przewodniczący Rady ministrów. W takim razie mowa nie bywa odczytywana w parlamencie, lecz w pałacu cesarskim.

Prawdopodobnie i rząd rosyjski postąpi w ten sam sposób.

Gwałty pruskie.

Leszno. (Tel. pryw.) Późno w nocy ukończył się proces przeciw proboszczowi Niedbałowi z Dubina (w powiecie rawickim), oskarżonemu rzekomo o podburzanie do strajku szkolnego. Obwinionego skazano na miesiąc więzienia w fortecy i 200 marek kary. Przesłuchiwanie 25 świadków trwało 12 godzin.

Na rodziny po górnikach.

Berlin. (TBK.) Sejm pruski obradował wczoraj nad interpelacją w sprawie katastrofy w Saarbrücken.

Minister handlu Delbrück omawiał obszernie przyczyny katastrofy, poczem oświadczył, że rząd wdowom i sierotom po tych górnikach, którzy zginęli podczas tej katastrofy, przyzna rentę dożywotnią.

Katastrofa z „Berlinem”.

Amsterdam. (TBK.) „Telegraph” donosi, że trzy kobiety, które jeszcze zostały na „Berlinie”, uratowano wczoraj o godz. 3 rano. Liczba wyratowanych wynosi ogółem 15 osób, w tem 6 kobiet.

Hoek van Holland. (TBK.) Kapitan parowca „Wuotan” Sperling, który na ochotnika udał się do szczytków zatoniętego statku „Berlin” i uratował znajdujące się tam jeszcze 3 kobiety, opowiada, że jego akcja ratunkowa trwała pół godziny. Przedostawszy się do okrętu, związał kobiety sznurem i wszystkie je uratował. Kobiety te mają się dość dobrze, ręce i nogi mają odmrożone. Sperling ma jeszcze raz udać się do statku „Berlin”, aby przywieźć stamtąd 12 zwłok, które tam widział. Dotychczas zdołano wydobyć 40 zwłok.

Paryż. (TBK.) Minister wyznań i oświaty Briand upoważnił „Comedie française” do urządzenia przedstawienia na korzyść wdów i sierót, pozostałych po artystach niemieckich, którzy zginęli podczas rozbicia się statku „Berlin”.

Nowa katastrofa okrętowa.

Tryjest. (Tel. wł.) Parowiec austriackiego „Lloyda” nazwiskiem „Imperatrix” na zachodnim wybrzeżu Krety wskutek burzy najechał na rafę podwodną i w krótkim czasie zatonął. Parowiec znajdował się w drodze do Bombaju. Szczegółów dotąd brak. Liczba ofiar w ludziach dotąd nieznana.

Tryjest. (TBK.) Załoga statku składała się ze 120 ludzi, oprócz tego było na nim 20 podróżnych, a między nimi niejaki państwo Grajerowsky.

Tryjest. (TBK.) Wczorajem nadszedł do dyr. Lloyda trochę niejasny telegram, w którego wyniku, że katastrofa okrętu „Imperatrix” nie jest tak wielką, jak z początku sądzono.

Wypadek kolejowy.

Pittsburg. (TBK.) Jak donoszą z Johntowne, podczas katastrofy kolejowej w Mineralpoint 50 osób odniosło rany, a 12 z podróżnych brakuje. Bliższych szczegółów dotychczas niema.

Walka z kościołem.

Paryż. (TBK.) Minister wyznań i oświaty Briand oświadczył na wczorajszej radzie ministrów, że polecił prefektowi Sekwany, aby zawiadomił ks. kard. Richarda, arcybiskupa Paryża, że jego propozycje nie są do przyjęcia. Jeżeli ks. Richard poczyni propozycje w duchu oświadczeń, złożonych przez Brianda, to prefekt Sekwany propozycje te przyjmie.

Paryż. (Ag. Havasa). W republikańskich kołach panuje przekonanie, że rząd pod żadnym warunkiem nie odstąpi od postawionego przy sposobności układów o wynajem kościołów żądania, aby urzędy na probostwach nie mogły być nadawane członkom rozwiązanych kongregacji i zagranicznym księżom. W kołach kościelnych określają żądanie to z równą stanowczością, jako nie do przyjęcia i sprzeczne z godnością kościoła.

Sprawy francuskie.

Paryż. (TBK.) Dziennik urzędowy zamieszcza dekret, odnoszący się do reorganizacji stosunków w ministerstwie spraw wewnętrznych. 93 posad urzędniczych w tem ministerstwie zostało zniesionych.

Rada ministrów przyjęła zasady przedłożonego przez ministra sprawiedliwości projektu w sprawie reformy stanu sędziowskiego.

Rzym. (TBK.) Rosyjski tajny radca Martens przybył wczoraj wieczór do Rzymu.

Berlin. (TBK.) Proces przeciw b. urzędnikowi dyrekcji kolonialnej Pöplauowi odroczone na czas nieograniczony z powodu choroby Pöplaua.

Kanea. (TBK.) Obecnie zajmują się tu wypracowaniem projektu utworzenia milicyi, złożonej z 1200 ludzi. Oficerowie mają być powołani z armii greckiej.

Paryż. (TBK.) Umarł tu były ambasador rosyjski w Londynie br. Stahl.

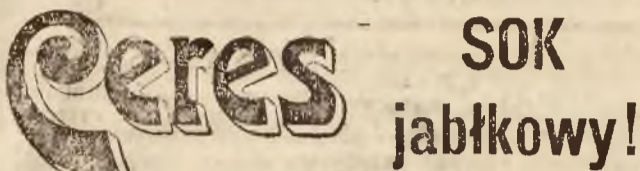
Pretoya (TBK.) Pierwszy gabinet, utworzony na podstawie nowej konstytucyi, składa się wyłącznie z członków partyi „Hetvolk”. Szefem gabinetu jest generał Ludwik Botha.

Cuelma. (TBK.) We wsi Machahala podczas orkanu zawałilo się kilka domów. Z pod gruzów wydobyto 31 trupów.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Co potaniało w okresie drożyzny?



Z powodu wydatnego tegorocznego zbioru jabłek możemy teraz sok jabłkowy „CERES” taniej sprzedawać.

Ceres sok jabłkowy daje namże względu na swe działanie zdrowotne i nieporównany aromat owoców to, co przez młodych i starych, biednych i bogatych wymaganiem bywa od idealnego, orzeźwiającego i zdrowotnego napoju.

Do nabycia w handlach delikatesów, sklepach korzennych, drogeriach i aptekach.

Ceres sok jabłkowy jest techn. i praktycznie wolny od alkoholu i nie zawiera żadnych domieszek. — Właściciele restauracji, hoteli i kawiarni, którzy życzą sobie zaprowadzić u siebie „CERES” otrzymają na żądanie oferty od firmy

GEORG SCHICHT A.-G.

Oddział art. spożywczy „CERES” Aussig, fabryka: Ringelshain. 155 A

„Round-The-World”

(Naokoło świata)

— czystą ziołówkę gorzką —
wysmiewicie polskie wódki

jakoto:

Grunwaldówkę, Balaśię, Własnówkę i „Morową” prawdziwą Zytliówkę starą, nie ustępującą koniakowi, za której wiek się ręczy, niezrównane Kminikówki jak: Alasz, Eckau itd.

Najprzedniejsze specyały eksportowe: *Cacao, Mokka, Curacao, Oranges Mandarines* itd.

polecają c. k. nadworni dostawcy 1103

Adolf Frankel i Synowie

fabryka likierów w Białej.

Serravallo's
wino chinin. z żelazem

Na wystawie higien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczona najwyższą nagrodą. — Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych i rekonwalescentów. Środek pobudz. apetyt. wzmacn. nerwy, czyści krew. Przyjemny w smaku. Przeszło 5000 lekarskich poleceń.

J. SERRAVALLO. Trieste Barcola.

Do nabycia w aptek. w półlitr. fiaskach po 2 kor. 80 h., fiaska 1-litr. k. 4:80.

Główny skład wysyłki (bert.), Wiedeń K. k. Alte Feldapotheke 1 Stefansplatz 8. 819

GASTO NAFE
DELANGRENIER

Środek na Kaszel, Katar, Zapalenie Oskrzeli

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy

LWÓW, plac Halicki 1. — polecają w wielkim wyborze, Praktyczne i gustowne podarki jak lornetki, cwikiery złote, złocone itp., okulary, barometry, hygrometry w zwykłych lub ozdobnych ramach. 144

Sarg glicerynowo mydło

czyni skórę białą i delikatną.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PRÓPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 2339

Ustrzedni banka czeskich sporzitelien
(Centralny bank czechich kas oszczedności w Pradze)
zamierza w najbliższym czasie założyć
filie we Lwowie.

Wskazówki i życzenia, pochodzące z kół fachowych, zostaną najbaczniej rozpatrzone. Listy prosimy adresować do odnośnej sekcji, przy centralnym zakładzie w Pradze obecnie już istniejącej. 2345

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 lutego br.:

Czas (Lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z op.)	Temperatura	
					Najw.	Najn.
7 rano	723.0	-4.8	SW 4			
2 popoł.	724.6	+0.4	SW 4	0.2	+2.2	-6.9
9 wiecz.	726.6	-4.0	SW 4			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmienne, słabsze lub silniejsze wiatry, w nocy zimno, przez dzień łagodnie, stopniowo lepiej.
W Galicyi zachodniej: Tak samo.

→ **Galicyjska Kasa Zaliczkowa.** Zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Galic. Kasy Zaliczkowej odbędzie się jutro w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej (plac Halicki 10).

→ **Urywek z listu.** W korespondencji umieszczonej we wczorajszej kronice pod tym tytułem zamiast inicjałów „St. H.” wydrukowano przez pomyłkę „Dr. St. H.”; o sprostowanie pomyłki prosił autor listu.

→ **„Drehebühne” we Lwowie.** Dyrekcya teatru miejskiego we Lwowie sprowadza t. zw. „Drehebühne” t. j. scenę kołistą obrotową, jakie używane są na wielkich scenach zagranicznych. W sztukach, w których następują częste zmiany dekoracji, jak np. Szekspirowskich, oddają sceny obrotowe nieocenione usługi, pozwalając na niezwykle szybkie zmiany.

→ **Farsa z „głodówką”.** Niestychana względność, okazywana aresztowanym studentom ruskim przez władze sądowe, doprowadziła do tego, że wypuszczeni na wolną stopę czynią dobrowolnie opuszczenie więzienia zależnem od spełnienia całego szeregu warunków, wyglądających wprost na kpiny z władz sądowych.

Oto wczoraj, jak już donieśliśmy, zaraz po ukończeniu sesyi senatu apelacyjnego, sędzia śledczy p. Franke zakomunikował uwięzionym uchwałę senatu, którą wypuszczono na wolną stopę bez kaucyi wszystkich aresztowanych z wyjątkiem pięciu, poprzednio przez nas wymienionych. Inkwizyci oświadczyli na to, że proszą o pozwolenie odbycia zgromadzenia. Na żądanie to zgodził się prezydent Przyłuski, wobec czego inkwizyci odbyli zgromadzenie, po którym oświadczyli, że opuszczają więzienie tylko pod następującymi warunkami: 1) wszyscy inkwizyci mają być wypuszczeni na wolną stopę, bez kaucyi, a pięciu, którzy mieli pozostać w więzieniu, ewentualnie za kaucyą, 2) dwaj z tych, na których wypuszczenie na wolną stopę senat nie chciał się zgodzić, a którzy są obcokrajowcami, mają być po wypuszczeniu ich z więzienia odstawieni do granicy Austrii, 3) władze sądowe mają się zobowiązać, że nikogo już więcej w tej sprawie nie przyaresztują, a resztę obwinionych powołają dopiero do rozprawy głównej. W razie niezgodzenia się na te warunki nie opuszczają inkwizyci więzienia i dalej ciągnąć będą „głodówkę”.

Zaraz popołudniu zabarykadowali się inkwizyci w kaźniach, ustawiając w drzwiach barykady z łózek, ławek i t. p. Wieczorem trzech z nich opuściło więzienie dobrowolnie, reszta zaś pozostała w zabarykadowanych kaźniach.

Dzisiaj ma odbyć się posiedzenie Izby radnej. Jeden z adwokatów ruskich oświadczył dziennikarzom, że interweniował za tymi pięciu inkwizytami, którzy mają pozostać w więzieniu i ofiarował za nich kaucyę w kwocie 50.000 kor. Jak sprawdziliśmy, jest to nieprawdą. Wśród aresztowanych panuje rozdziwienie i znaczna część opuściłaby chętnie więzienie, gdyby nie obawa zarzutu „zdrady narodowej”. Świadczy o tem charakterystyczny epizod. Oto po wypuszczeniu uwolnionych, jeden z nich na pierwsze zawiadomienie o swem uwolnieniu, ubrał się zupełnie i zaszedł do biura zarządu więzienia. Tutaj dopiero napisał list do sędziego śledczego, w którym oświadczył, żądając odpowiedzi, że nie opuści więzienia dobrowolnie, chyba razem ze wszystkimi. Gdy odpowiedź nie nadchodziła, opuścił więzienie po chwili oczekiwania. Do aresztowanych zgłaszało się wczoraj mnóstwo osób, przeważnie rodzice i krewni, namawiając ich do opuszczenia więzienia.

Przed gmachem sądu gromadziła się przez całe wczorajsze popołudnie młodzież ruska, przeważnie gimnazjalna, wznosząc okrzyki. Ustawiona przed gmachem policya rozpędzała ich od czasu do czasu. Dopiero około godziny pół do 10 ulica Batorego opustoszała.

→ **Lawiny dachowe.** Z dachu realności pod l. 6, przy ul. Kochanowskiego spadła onegdaj popołudniu bryła lodu na głowę słuchacza politechniki p. Seweryna

Nadolskiego i tak silnie go potłukła, że od dwu dni leży obłożnie chory.

□ **Stanisławów.** Wieczór styczniowy odbył się staraniem Towarzystwa uczestników powstania polskiego z r. 1863—64 w niedzielę. Na program złożyły się wstępne słowo, wygłoszone przez p. Sokulskiego, śpiew solowy, deklamacja, gra na fortepianie, oraz produkcje chóru męskiego Tow. muzycznego, który pod batutą p. Millera odśpiewał bardzo pięknie kilka pieśni. Na zakończenie odegrali amatorzy „Dziesiąty pawilon”. Sala nie była tak zapelnioną jakby tego pamięć obchodzonej rocznicy wymagała.

Wykład na temat rozprawy A. Potockiego „Przemiany w życiu i literaturze” odbył się w lokalu Tow. „Młodzież polska”. Czwartkowe wykłady, urządzone stale staraniem powyższego towarzystwa cieszą się zawsze liczną frekwencją i zasługują na uznanie.

Stanisławowskie Koło Pań T. S. L. należy do najstarszych Kół w kraju i przez cały szereg lat swego istnienia odznaczało się zawsze ruchliwością i żywotnością. W roku sprawozdawczym przybyły Koło dwie czytelnie: w Weleńnicy i Majdanie-Hucie. Zaopatrzone je w 232 dziełek ludowych i wyposażono w obrazy i dzienniki. Wszystkich czytelni liczy Koło obecnie 6, które rozwijają się należycie, dzięki nieustannej opiece Zarządu Koła. Nadto opiekuje się Koło wy pożyczalniami w Knihinie wsi i Knihinie Górcy. Czytelnie zasilali wykładami prelegenci ze sfery tu, nauczycieli szkół średnich i tow. „Młodzież Polska”. Dalszą troską Koła była założona przed dwoma laty ochronka w Drohomirzanach, do której uczęszcza około 40 działwy w wieku od 4—13 lat. Oprócz ochrony powyższej udzieliły Panie subwencji ochronce w Knihinie kolonii w kwocie 100 kor., pozostającej pod opieką komitetu tut. Organizacji narodowej.

Ponieważ Koło męskie rozpoczęło w tym roku budowę szkoły polskiej w Jeziorku, zarząd Koła udzielił w myśl dawno powziętej uchwały na ten cel 400 kor. Liczba członków wynosi 260. Pod opieką Koła pozostają wreszcie dwie szkoły w Sw. Stanisławie i Wołosowie, których adaptacje pochłonęły niemało pieniędzy. Obrót kasowy Koła wynosił 2967 kor. 45 hal.

W poniedziałek odbyło się walne zgromadzenie Koła pod przewodnictwem p. Wilhelminy Nemetzowej, w obecności delegata Związku T. S. L. p. Poschingera. Przewodniczącą została wybrana p. Wilhelmina Nemetzowa przez aklamację, zresztą przyjęto en bloc listę zaproponowaną przez zarząd Koła. Przy końcu walnego zgromadzenia urządziły panie owacę przewodniczącej, która od kilku lat stoi na czele Koła i długoletniej sekretarce p. Macurowej, oddanej całą duszą sprawom oświaty ludowej, spełniającej urząd swój nader pracowicie i gorliwie.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania burmistrza dra Tertila w sprawie budowy gmachu sądowego, założenia szkoły przemysłowej, spraw wodociagowych i in. uchwalono wysłać na kongres „Tow. opieki nad dziećmi” lekarza miejskiego dra Walczyńskiego do Wiednia. Do komisji zdrowia uchwalono powołać: Rypuszyńskiego, dra Schützera, dra Goldhammera, dra Zbiegniewicza, Sokalskiego, Zarembe i dra Pilzera. Zgodnie z wnioskiem magistratu, uchwalono przyjąć pomocnika kancelaryjnego z placą 1.400 kor., a na posadę praktykanta conceptowego z placą 2.000 kor. rozpisac konkurs, kwory zaś na cel ten potrzebne zaczerpnąć z funduszu wodociagowego. W załatwieniu pisma Tow. Szkoły Ludowej o darowiznę gruntu pod budowę „Domu ludowego”, Rada prosię po dłuższej dyskusji uwzględniła i postanowiła wydzielić 700 metr. kwadr. z gruntu na Szkotniku. Wreszcie funduszowi ubogich uchwalono tytułem zasiłku kwotę 1.000 kor.

Koło Tow. nauczycieli szkół odbyło posiedzenie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu.

Na wniosek prof. Morawieckiego dyr. dr. Leniek został ponownie wybrany prezesem, zaś radca szkolny Habura wiceprezesem. Do wydziału weszli: prof. Trybowski (skarbnik), Zych (sekr.) Parasiewicz, Arvay i Morawiecki. Przy końcu posiedzenia p. Habura odczytał pełną ciepła i serdeczności pracę pt.: „Wspomnienie pośmiertne o śp. dyr. Br. Trzaskowskim”.

Z „Oświaty”. Towarz. Oświaty ludowej odbyło walne zgromadzenie, na które po ziożeniu sprawozdania za rok 1906, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: ks. dr. Szczeklik (prezes), dyr. Parasiewicz (wicepr.); do wydziału weszli: ks. Wąteorek, Czajkowski, Doleżan, Sikora, ks. Dulian i ks. Pałka. Na zastępców wybrano: Szablowskiego, oraz panie: Broszównę i Chodacką. Do komisji kontrolującej weszli: ks. kan. Bernacki, ks. Dymnicki i Rozsaj.

Nieszczęśliwe wypadki. Woznica Józef Wróblewski przejechał onegdaj Niche Laufer, liczącą lat 60. Ciężko pokaleczoną odwieziono do szpitala.

W łaźni żydowskiej na placu pod Dębem w basenie, utopił się Anker Abraham, dostawszy napadu epileptycznego.

Pożar. W realności p. Gregorka, przy ul. Nowodąbrowskiej, wybuchł pożar, który zniszczył dom do szczytnie.

✕ Ślub p. Idy Bernstein z Wattenbergów z p. Maksymem Bernsteinem odbył się dnia 19 lutego.

W naszej Administracji złożyli:

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Czytelnia polska T. S. L. w Zabłotowie 5 kor. jako zebrana kwotę podczas nabożeństwa, urządzonego za poległych w roku 1863, Józef Pomianowski z Myślenic 5 kor., dr. Leszek Cyga ze Stanisławowa 20 kor.

Zebrane w gronie P. T. radnych miasta Lwowa 1032 kor.

Ogłoszona w numerze 84 naszego pisma składka kor. 365·17 zebrana została przez Komitet wiecu narodowego a nie, jak mylnie wydrukowano na zjeździe stronnictwa d. n.

Dla uczestników powstania z r. 1863: Masłankowie 10 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. pułkownikowej Izydory Winnickiej.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WPan Inż. Nag. Na zapytanie w sprawie jarmarku krajowego, donosimy W Panu, że lwowska „Pomoc Przemysłowa” i Liga Pomocy przemysłowej, które zajmowały się urządzeniem poprzednich jarmarków wyrobów krajowych, odstąpiły od zamiaru urządzenia podobnego jarmarku w tym roku, gdyż wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna, jaka odbędzie się w lecie b. r., zapowiada się bardzo dobrze i obejmie prawie wszelkie gałęzie wytwórstwa krajowego.

Z tego powodu, każdy wystawca, który chciałby być wziąć czynny udział w jarmarku krajowym, będzie mógł z równą dla siebie korzyścią okazać swoje wyroby na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

Wszelkich bliższych w tej sprawie informacji udziela jak najchętniej Biuro Ligi Pomocy Przemysłowej.

Zmarli.

We Lwowie: Bolesław Drobner, ogrodnik, lat 32. — Ludwika z Raczyńskich Kołtuniakowa, właśc. lat 77.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 lutego. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·— do 42·60.

Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68·— do 68·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·20.

Tendencja: spokojna.

Z targów handlowych.

Wiedeń: dn. 23 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 268·—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 277·—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 252·—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 249·25, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 100·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·90, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 445·—, Clary zł. —, m. k. 139·50, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56·—, Ofen 40 zł. 166·—, Paiffy 40 zł. m. 45 174·50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56·—, Salma 195·— zł. m. kon. 83·—, Pożyczka salcburska 174·75, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 175·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497·50.

Berlin, d. 23 lutego. Banknoty austriackie 85·—, Spirytus —·—.

Paryż, d. 23 lutego. Trzy procentowa renta 95·77, mąka 29·65.

Frankfurt, dnia 23 lutego. Austr. kred. 214·40, Laura —·—, Disconto 184·10. Koleje państwowe —·—, Alpy —·—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 24 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 682·— Akcje węgier. Zakładu kredvt 836·— Akcje Anglo banku 316·— Akcje Unionbanku 589·50, Akcje Länderbanku 465·50, Akcje Bankvereinu 566·50, Akcje Boden credit 1083·—, Akcje gal. Banku hipot. 588·—, Akcje kolei państwowych 684·—, Akcje kolei południowej 163·50, Akcje Tramway A. —·—, B. —·—. Akcje kolei Elbetnal 449·—, Akcje kolei półn. 5600·— Akcje kolei czern 578·— Akcje Alpy 624·—, Akcje Rima Muranyi 570·—, Akcje Prag. Tow. żel. 2546·— Akcje Fabryki broni 560·—, Akcje tur. tyton. 423·50, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 630-640·30 Oblig. węg. ind. —·— Renta majowa 99·05, Austr. Renta koronowa 99·05 Węg. Renta koronowa 95·30, 56 l. Lisy Tow. kred. ziem. 97·85, 4 proc., lisy Banku hip. 97·50, płacono 4½ proc. lisy Banku hipot. 100·80, 5 proc. lisy Banku hipoteczn. 110·75, 4 proc. lisy Banku kraj. 98·— 4½ proc. lisy Banku kraj. 101·85, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —·—, Obligacje propinacyjne 99·10, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97·85, 4 proc.

pożyczka miasta Lwowa 95·85, Losy tureckie 175·50, Marki 117·60, Ruble 253·25, Kredyty —·—, Alpy —·— Węgier. kred. —·—, Unionbank —·—, Koleje. —·— ros. 5 proc. pożyczka 1906 84·—.

Usposobienie: wskutek zagranicy rezerwowane. Zastój w kursach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tendencja wczorajszej giełdy przedpołudniowej była słabą, renta rosyjska spadła. Na giełdzie południowej tendencja słaba trwała w dalszym ciągu, obroty były ograniczone. W Berlinie i w Paryżu papiery rosyjskie poszły nieco w górę. Akcje naftowe karpackie spadły.

Berlin, d. 24 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·50, Staatsbahny 146·40 Disconto Comandit 184·— Berlin. Tow. handl. 170·40 Laura 242·75, Bonumery 239·75 Kolej połudn. wschoonno-pruska —·—. Rubel za got. 215·70, Kolej warsz.-wied. 126·60, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 154·50, Losy tureckie 145·60 Renta włoska —·—, „Harpener” kopalinia węgla 218·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacje —·— Lombardy 31·75, Kolej Henry 144·—, Niemiecki bank narodowy 134·75, Kanada Profferred 186·40, Akcje żegluga hamburskiej 149·40, Kurs warszawski —·—, Hura „Donnersmark” 291·— 3½ proc. renta rosyjska z r. 1894 66·50, 3·8 proc. renta rosyjska 70·90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 77·60, 4½ proc. renta rosyjska z r. 1905 90·70 Rheinische Stahlwerke 199·50, Gelsenkirchen 211·40.

Frankfurt, d. 24 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna —·—, Austr. renta złota 99·70 Austr. akcje kredytowe 214·20, Staatsbahny 146·70, Lombardy 31·70, 4-proc. austr. renta koronowa 98·90.

Tendencja: słabsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 23 lutego. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7·49 do 7·50, Pszenica na maj od —·— do —·— Pszenica na październik od 7·86 do 7·87, Zyto na kwiecień 1907 r. od 6·83 do 6·84, Zyto na paźdz. od 6·80 do 6·81, Owies na kwiecień 1907 r. od 7·45 do 7·46, Owies na paźdz. od 6·66 do 6·67, Kukurudza na sierpnie 0·— do 0·—, kukurudza na lipiec od 5·36 do 5·37, kukurudza na maj 1907 od 5·20 do 5·21, Rzepak na maj —·— do —·—, Rzepak na sierpień od 13·25 do 13·35. Pogoda: piękna.

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach.

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Kto nadesłże całoroczną przedpłatę i 35 hal. na koszty przesyłki poleconej, otrzyma natychmiast obraz „Chwała Polski”, wartości 1 kor. 80 hal.

Wszyscy prenumerotorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa 1. 5. 136

Materyały do programu polityki narodowej w Galicji. I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozynskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego). — Cena kor. 1·20. —

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1·20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1·50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3·60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5·50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu